

Julian Olszak, *Zygmunt Zdzisław Felczyński* (19.09.1910 – 12.01.1981), „Rocznik Przemyski” 1979, t. 21, s. 295-297, fot.

Zygmunt Zdzisław Felczyński

Niewątpliwy dorobek Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu, a w pewnych okresach jego przeszło siedemdziesięcioletnich dziejów rozwój wręcz imponujący, jest rezultatem *par excellence* działalności społecznej ludzi nauki i kultury. Wśród najczynniejszych miejsce nader poczesne zajął bezsprzecznie Zygmunt Zdzisław Felczyński. Społecznikostwo było jego pasją istotnie osobliwą, a tak dalece zrosło się ono z jego osobowością, że zarazem stało się dla niego niby źródłem ożywczym, które wciąż użyczało mu krzepiącej satysfakcji.

Pragnął dobra dla swego miasta, dla „miasta mojej matki”. W Towarzystwie Dramatycznym „Fredreum” działał już w okresie międzywojnia, a nawet z pewnym powodzeniem na scenie fredrowskiej sił aktorskich próbował. Nie aktorstwem wszelako, choć niejedną kreację wcale udaną stworzył, wpisał się na trwale do dziejów „Fredreum”. Nieskończenie bardziej zasłużył się Towarzystwu Dramatycznemu i szacownej scenie fredrowskiej jako autor monografii pt. „*Fredreum*” i *inne teatra przemyskie* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1966 r.).

Ukończywszy studia prawnicze we Lwowie w r. 1932 (Uniwersytet im. Jana Kazimierza), jakiś czas pracował w Sanoku, Rzeszowie, Stalowej Woli, zawsze w administracji państwowej. Aliści Przemyśl, gdzie urodził się 19 września 1910 r.,

działał nieodparcie urokiem „lat dziecinnych” i przyciągał swą urodą architektoniczną i krajobrazu aż nazbyt silnie, by się mógł gdziekolwiek indziej na stałe osiedlić. Również wczesne związki aktorskie z „Fredreum” (członek zarządu od r. 1931) umacniały tym bardziej pamięć o mieście rodzinnym i zniewalały do powrotu. Tu ukończył szkołę podstawową i średnią, i tu w zasadzie przeżył całe swe życie zawodowe, literackie i zarazem życie żarliwego społecznika. Uczestniczył w kampanii wrześniowej, a w czasie wojny działał w ruchu oporu jako żołnierz Armii Krajowej (oficer rezerwy). W latach 1944–1950 był wicestarostą, a następnie p.o. starostą przemyskim. Podówczas przewodniczył również w ciągu kilku lat Polskiemu Związkowi Zachodniemu oraz Towarzystwu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zaangażowany politycznie w SD, wielokrotnie pełnił w pomienionym stronnictwie funkcję sekretarza bądź przewodniczącego KP w Przemyślu, a od r. 1950 był sekretarzem KW SD w Gdańsku.

Zawsze wyróżniał się niezwykłą ruchliwością społeczną; od drugiej zaś połowy lat pięćdziesiątych począł ją łączyć z nader owocną pracą literacką. W owoczesnym niebywałym ożywieniu towarzystw przemyskich udział Zygmunta Felczyńskiego był tyle ważki, co niekiedy wręcz nieodzowny. W niejednym bynajmniej wypadku należał do współzałożycieli bądź także inspiratorów nowych towarzystw, dzieląc zazwyczaj wszystkie czas społecznika między co najczynniejsze. Więż najtrwalsza natomiast poza Towarzystwem Dramatycznym łączyła go z Towarzystwem Przyjaciół Przemyśla i Re-

gionu, gdzie był sekretarzem z górą lat piętnaście, i Towarzystwem Przyjaciół Nauk, w którym piastując funkcję sekretarza od r. 1963 aż do zgonu, z całym oddaniem służył swą wiedzą i umiejętnościami zwłaszcza akcji odczytowej i edytorskiej.

Miał rzadką pasję do zbieractwa. Tropił każdy szczegół, każdy najdrobniejszy dokument, wszystko, co miało jakikolwiek związek z duchową i materialną kulturą jego miasta. Rzekłbyś, tworzył we własnym domu niby prywatne archiwum różnorodnych przemysłianów. Nade wszystko zaś zgromadził egzemplarze poszczególnych czasopism przemyskich, dokumentację życia muzycznego Przemysła, dziejów przemyskich oficyn drukarskich, ludwisarstwa. Choć od lat nie dopisywało zdrowie, przewyciężając dolegliwości pełnił niezmiennie aż do ostatka arcychwalebne obowiązki. Nie dziwi przeto, że widoczny był pośpiech w tej osobliwej pasji. Świadomy słabnących sił własnych, nakłaniał piszących w środowisku przemyskim, żeby nie omieszkali spożytkować literacko zgromadzone przez niego materiały, wątpił bowiem, czy aby sam zdoła jeszcze zamierzone prace napisać.

Zostawił puściznę literacką, będącą w głównej mierze kompendium faktów, wcale niemałą. Każdą rozprawę, artykuł, monografię poprzedzały skrupulatne poszukiwania materiałów źródłowych i rzetelne studia literatury przedmiotu. Zadziwiająca pracowitość szła w parze z łatwością pióra. Jednakże zbyt ni pośpiech i owa łatwość warsztatu pisarskiego osłabiały po trosze precyzję i klarowność stylu. Zapewne nie stawało dość czasu na pilniejszą dba-

łość o warstwę językową opracowań, także ich pogłębienie i wnikliwszą analizę omawianych zagadnień. W opisie poprzestawał w zasadzie na języku informacji, faktu. Ale za to dawał zawsze rzecz gruntownie opracowaną, wyzyskując przy tym wszystkie dostępne źródła.

W bibliografii Felczyńskiego uderza nade wszystko ogromna różnorodność tematyczna publikacji, świadcząca niezawodnie o bardzo rozległych zainteresowaniach autora. Po monografiach *500 lat szpitalnictwa w Przemyślu (1461–1964)*, *Przemyśl 1964* oraz *Fredreum i inne teatra przemyskie* pracował nad artykułem *Z dziejów życia muzycznego Przemyśla*, który ukazał się w dwu kolejnych tomach „Rocznika Przemyskiego” („Rocznik Przemyski” t. XIII–XIV, Przemyśl 1970 i „Rocznik Przemyski” t. XV–XVI, Przemyśl 1975). Równocześnie niemal trwała praca nad *Sto lat Banku Rzemieślników i Rolników w Przemyślu* („Biblioteka Przemyska” tom III, Przemyśl 1963) i *Rozwojem kulturalnym Przemyśla 1772–1918 (Tysiąc lat Przemyśla* tom II, Kraków 1974). Bywało zatem, że niekiedy zajmował się twórczo różnymi naraz, zgoła odmiennymi dziedzinami życia i kultury. Co znamiennejsze przy tym, jego autentycznemu piarstwu popularnonaukowemu towarzyszyły codzienne obowiązki społecznika, co poza pełnieniem jednocześnie funkcji sekretarza dwu przemyskich towarzystw, uczestniczył w życiu kulturalnym Przemyśla nie tylko czynnym udziałem w posiedzeniach i sesjach naukowych.

Ostatnie lata życia wypełniła praca nad prasą przemyską oraz dziejami ludwisarstwa i oficyn drukarskich w Przemyśle. Drobne artykuły i rozprawki pomieszczał zazwyczaj w „Roczniku Przemyskim” bądź innych, miejscowych wydawnictwach. Towarzystwu Przyjaciół Nauk zostawił kalendarium, ujmujące jego siedemdziesięcioletnie dzieje w sposób tym pełniejszy, że bardziej po kronikarsku niż syntetycznie (praca zbiorowa: *70 lat Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyśle*. Przemysł 1979).

Wśród działaczy kulturalnych Przemyśla wyraźnie górował swą ujmującą sylwetką. W badaniach wkraczał na obszary, poza drobnymi przyczynkami, częstokroć prawie nietknięte. Z wykształcenia prawnik, dociekliwością badawczą przewyższał nierzadko historyków – profesjonalistów, dając w studiach nad przeszłością i teraźniejszością swego miasta wiedzę naprawdę rzetelną.

Miarą zasług Zygmunta Felczyńskiego jest nade wszystko jego dorobek pisarski, który, jak jego działalność pozaliteracka, wyrósł z głębokiej miłości do „miasta mojej matki”, ów dorobek wyznacza mu wśród regionalistów przemyskich miejsce istotnie niepoślednie.